

„Przeszłość przelotem swój cień zostawiła”.  
Problematyka pamięci w liryce  
Władysława Syrokomli. Rekonesans

Romantycy, choć nie byli pierwszymi eksploratorami tematu pamięci, nadali mu znaczącą rangę. Wspierali się w tym procesie dokonaniem klasyków, by wymienić tylko Platona czy świętego Augustyna. Powrót do dawnych idei oznaczał również podjęcie wątków obecnych w późnooświeceniowych nurtach filozoficznych, które sytuowały pamięć obok wyobraźni i rozumu, czyniąc z niej ważny element psychologicznego dyskursu<sup>1</sup>. Pamięć w takim ujęciu stawała się „czynnikiem mającym istotny wpływ na tożsamość jednostki, zakotwiczonym w czasie, a więc podatnym na zakłócenie i zmianę”<sup>2</sup>. Obok perspektywy indywidualnej za ważną dla zrozumienia dziewiętnastowiecznych zmian w refleksji nad pamięcią należy przyjąć perspektywę zbiorową, zarówno w aspekcie społecznym, jak i narodowym. W XIX wieku w całej Europie w różnych proporcjach i rozmaitej skali krzyżowały się bowiem nurty myślenia utożsamiane z narodzinami nowoczesności, a przy tym powiązane z pamięcią, czyli historyzm i nacjonalizm. Polscy romantycy w sposób szczególny uczynili z pamięci rodzaj patriotycznego zobowiązania, sakralizując ją i budując na niej narodową tożsamość. Dodatkowo większość z tych, na których sytuacja polityczna wymusiła emigrację, współtworzyła na obczyźnie swoistego rodzaju kulturę pamięci o opuszczonej ojczyźnie<sup>3</sup>. Postrzeganiu polskiego piśmiennictwa z pierwszej połowy XIX wieku jako przestrzeni, w której nastąpił zwrot w refleksji nad kategorią pamięci, sprzyja ponadto obecna

<sup>1</sup> K. Trybuś, *Pamięć romantyzmu. Studia nie tylko z przeszłości*, Poznań 2011, s. 22.

<sup>2</sup> G. Marzec, *Romantyczne metafory pamięci*, „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” 2015, R. 8, s. 179.

<sup>3</sup> B. Speiçyté, *Kultura pamięci: „Pan Tadeusz” Adama Mickiewicza*, „Ruch Literacki” 2020, z. 6, s. 586.

wówczas nadreprezentacja gatunków o dużym potencjale mnemotechnicznym. Należy do nich zaliczyć m.in. epopę, gawędę, wiersz sztambuchowy czy, szerzej rzecz ujmując, poezję okolicznościową, a także wiersze elegijne<sup>4</sup>.

Korpus tekstów Syrokomli, w których pamięć pojawia się jako temat główny bądź poboczny, jest dość obszerny, nawet jeśli weźmiemy pod uwagę – jak w wypadku tego szkicu – tylko formy liryczne. Popularność problematyki mnemologicznej w twórczości poety nie powinna zaskakiwać chociażby ze względu na jego zaangażowanie w popularyzację historii, czy to na niwie literackiej, czy na gruncie życia publicznego. Wystarczy w tym kontekście przypomnieć tylko członkostwo Syrokomli w działających w Wilnie i Krakowie towarzystwach archeologicznych<sup>5</sup>. Poeta wielokrotnie wyrażał przeświadczenie, że ciąży na nim obowiązek eksploracji przeszłości, szczególnie tej związanej z jego najbliższym otoczeniem. Badanie historii ziemi ojczystej traktował, podobnie jak wielu innych romantyków, jako patriotyczną powinność<sup>6</sup>. W *Wycieczkach po Litwie w promieniach od Wilna* konstatował: „Wolno nie być głębokim badaczem, ale pod karą haniebnego wstydu nie godzi się nie znać zupełnie ziemi, na której mieszkamy, albo, co gorsza, znać lepiej kraje obce niż własny”<sup>7</sup>. Myśl tę rozwinął następnie w pracy *Niemen od źródeł do ujścia*, wskazując na prymarną patriotyczną motywację popychającą go do studiowania przeszłości:

Zawsze mi się zdawało, że niepodobna pokochać Matki-ziemi-rodzinnej bez dokładnego poznania całego jej oblicza [...]. Badać pod względem historycznym, przyrodniczym, etnograficznym, archeologicznym, jeograficznym ziemię naszą rodzoną, zdaje się być bardzo ścisłym wynikiem tego, co się zgodzono nazywać miłością kraju<sup>8</sup>.

Zasługi Syrokomli dla badań nad przeszłością podkreślał między innymi Adam H. Kirkor w referacie *Znaczenie i postęp archeologii w naszych czasach*,

<sup>4</sup> K. Trybuś, dz. cyt., s. 45–46.

<sup>5</sup> Więcej o Syrokomli jako archeologu pisze Andrzej Abramowicz w pracy *Podróżnicy po przeszłości: szkice z dziejów archeologii*, „Acta Archaeologica Lodziensia” 1970, nr 18, s. 5–77. Tu przede wszystkim fragment rozdziału zatytułowany *Wincenty Pol i Władysław Syrokomla jako archeologowie*, s. 42–56.

<sup>6</sup> K. Garczarek, „Miasto jest księgą”. Nieśwież w twórczości Władysława Syrokomli: prolegomena semiotyczne, „Academic Journal of Modern Filology” 2021, nr 11, s. 110.

<sup>7</sup> W. Syrokomla, *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna (Troki, Stokliszki, Jeżno, Punie, Niemież, Miedniki etc.)*, t. 1, Wilno 1857, s. 7.

<sup>8</sup> W. Syrokomla, *Niemen od źródeł do ujścia*. 1). *Monografia od jego źródeł do Kowna przez Władysława Syrokomlę*. 2). *Pamiętnik podróży żeglarza litewską wiciną, z Kowna do Królewca zredagowany i przerobiony, przez tegoż*, Wilno 1861, s. 1–2.

wyłoszonym na jednym z posiedzeń Tymczasowej Komisji Archeologicznej w Wilnie<sup>9</sup>. Wspominał mianowicie o jego *Historii Mińska*, gdzie „uczynił kilka ważnych archeologicznych wskazówek, które doprowadziły nawet do poprawienia niektórych historycznych faktów”<sup>10</sup>. Syrokomla, co ważne, był nie tylko członkiem powołanego przez Komisję Wileńskiego Muzeum Starożytności, ale i jego wielokrotnym darczyńcą<sup>11</sup>.

Analizując poezję Syrokomli, można mieć jednak wątpliwość, czy pokładał on głęboką wiarę w poznawcze możliwości archeologii. W wystąpieniu Kirkora, które Syrokomla – jak można przypuszczać – znał, rysuje się ona jako ważna nauka, ale w swej istocie jedynie pomocnicza względem historii i literatury:

Kiedy w historii nauk i sztuk pięknych pierwszej połowy XIX wieku prawdziwa przyszłości pokoleniu odsoni się karta, dziwnym zapewne się wyda, że w czasie praktycznych li tylko wynalazków, pędzącym parą, przesiąkniętym teraźniejszością i chęcią, by każdą chwilę życia w złoto zamienić, że w tym właśnie czasie ważna nauka archeologii żyjąca tylko przeszłością u wszystkich oświeconych ludów prawo obywatelstwa zyskała. [...] Badanie starożytności stało się potrzebą wieku. Dziś wszystkie narody zwróciły się do przeszłości, do zgłębiania życia swych przodków, a pracownik wynajdujący i zachowujący pamiątki wieków ubiegłych w powszechnej opinii stanie się godnym pochwały i zachęty albowiem zbiera i ochrania przedmioty nie tylko drogie dla każdego dobrze myślącego człowieka jako pamiątki, ale służące wraz za pochodnię do poznania zwyczajów i obyczajów przodków. Ich dzieje służą za wątek do większej części badań uczonych i prac literackich. Poeci z tego zagrobowego świata czerpią swoje natchnienie. Większość pojęła na koniec, że archeologia ważna jest nie tylko jako nauka za przewodnika do historii służąca, ale jest jeszcze świątynią, w której rozkrywa się pozagrobowa zgasłych pokoleń zasłona<sup>12</sup>.

W interpretacji Syrokomli owe Kirkorowe „pochodnie” i „wątki” rozpadają się jeszcze bardziej na „biedne okruchy”. Skleić je w całość – podobnie jak u Kirkora – mogą nauki narracyjne, jak studia historyczne i literackie, których przymiotem są wyobrażenia i emocje:

<sup>9</sup> „Notatki Tymczasowej Archeologicznej Komisji w Wilnie”, rkps., Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk, F9, sygn. 385–386.

<sup>10</sup> Tamże, k. 86.

<sup>11</sup> Tamże, k. 101. Z referatu Kirkora możemy się dowiedzieć, że Syrokomla ofiarował Muzeum *Herbarz Niesieckiego* w dziesięciu tomach i dwa pruskie numizmaty.

<sup>12</sup> Tamże, k. 79.

Gorzej jak Herkulaneum i Pompeja miasta dawnej Litwy nie wulkanicznym popiołem, ale popiołem zapomnienia zostały przykryte. Tam szczęśliwy rydel archeologa odkrywa całego mamuta przeszłości z kośćmi i skórą – tam od świątyni aż do kuchni karta domowego życia narodu najpiękniej się rozwija przed badaczem – tam do zrozumienia przeszłości dosyć jest mieć dobre okulary – u nas archeolog powinien posiadać naukę Cuviera i serce poety, aby z cegielki, z kształtu ostrogi zgadł, a raczej odczuł epokę narodowości, stopień towarzyski, niemal serce tego człowieka, przy którego zbutwiałym szkielecie znalazł tę ostrogę. Bo jakież dane mamy w historii? Jakie bierzemy z tego cośmy dotąd odkryli. Okruchy tylko, biedne okruchy! Nie spoimy ich żadną miarą bez pracowitych studiów historycznych, bez ognia wyobraźni, bez cementu miłości<sup>13</sup>.

Wskazana przez Syrokomlę cegielka lub ostroga to – zgodnie z obecną nomenklaturą badań nad pamięcią – miejsca pamięci według Pierre’a Nory bądźż tzw. wywoływacze, *cues*, które wyróżnia Astrid Erll. Nora rozumiał kategorię pamięci dość szeroko, uznając za nią

archiwa, biblioteki, muzea, cmentarze, obiekty architektury itd., a także wszelkie praktyki społeczne (święta, pielgrzymki, obrzędy weselne, zwyczaje seksualne itd.), instytucje społeczne (najważniejsze wspólnoty i stowarzyszenia) oraz rozmaite artefakty (takie jak np. książki, słowniki, pamiętniki, obrazy, fotografie, meble). Wszystkie one od najbardziej materialnych i konkretnych po najbardziej abstrakcyjne i intelektualnie skonstruowane, mają swoje historie [...] <sup>14</sup>.

Wymienione przez Norę miejsca pamięci tworzą symboliczne dziedzictwo wspólnoty, rodzaj symbolicznego uniwersum. W interesujący sposób konkretyzuje się ono w liryce Syrokomli, stając się punktem wyjścia do budowania własnej, indywidualnej tożsamości oraz prowokując do namysłu nad kondycją pamięci wspólnotowej.

W podobnym duchu co miejsca pamięci Erll charakteryzuje wywoływacze, *cues*, widząc w nich „obrazy, teksty, fragmenty dialogów, które pobudzają naszą pamięć”, dodając do nich także miejsca i krajobrazy<sup>15</sup>. Badaczka, analogicznie jak to czyni Syrokomla, dowodzi, że „obiekty materialne przeistaczają się w medialne *cues* pamięci zbiorowej dopiero po uzupełnieniu ich o opo-

<sup>13</sup> W. Syrokomla, *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna (Do Oszmiany – do Kiernowa – do Kowna)*, t. 2, Wilno 1860, s. 102.

<sup>14</sup> M. Żardecka, *Pamięć i zapomnienie. Filozoficzny dyskurs o sile i słabości pamięci indywidualnej i zbiorowej*, Rzeszów 2020, s. 344.

<sup>15</sup> A. Erll, *Literatura jako medium pamięci zbiorowej*, w: *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Syriusz-Wolska, Kraków 2009, s. 221.

wieść”<sup>16</sup>. Refleksja Syrokomli nad pamięcią w dużej mierze skupiać się będzie na tym procesie psychicznym zamieniającym pod wpływem różnych bodźców to, co martwe, w to, co ożywione – w sensie duchowym. Warto podkreślić, że stosunek Syrokomli do możliwości poznania przeszłości, jej pełnego ożywienia, nie był prosty. Tkwiąca w nim ambiwalencja wynikała z refleksji nad tym, czy i do czego chcemy powrócić oraz na ile jest to możliwe. Zaświadczyć o tym może poezja autora *Kęsa chleba* podejmująca temat pamięci.

Do zajęcia się zagadnieniem pamięci w twórczości autora *Borejkowszczyzny* skłaniają również uwagi poczynione w pracy poświęconej romantycznym metaforom pamięci<sup>17</sup>. Jej autor, Grzegorz Marzec, wskazuje z jednej strony na wysoką frekwencyjność metafor pamięci w literaturze polskiej pierwszej połowy XIX wieku, a z drugiej na ich semantyczną wtórność. Nie powiela jej jednak liryka Syrokomli. Obecne w niej obrazowanie związane z Mnemosyne jest przez badacza wysoko wartościowane.

Do najbardziej rozpowszechnionych w omawianym okresie należało wyobrażenie pamięci znane z pism świętego Augustyna jako naczynia, pojemnika czy też magazynu, gdzie przechowywane są różnego rodzaju informacje. Metafory te wypuklają znaczenie podstawowych czynności właściwych dla procesu pamiętania: umieszczania w nich wspomnień, ich przechowywania oraz ponownego przywoływania. Te trzy konstytutywne dla pamięci aktywności stanowią również fundament innych metafor z nią związanych. Chętnie porównywano pamięć na wzór platoński do woskowej tabliczki. Popularna była również metafora pamięci jako otwartej księgi. Wysoką frekwencyjność tej metafory można wiązać z modą na prowadzenie sztambuchów i pamiętników. Trudno jednak wskazać, co było pierwsze: metafora czy obecna w pewnych grupach społecznych praktyka pisania książek ku wiecznej rzeczy pamiętce. Porównywano pamięć także do ogrodu, który często łączono z labiryntem czy kompasem. Do kanonicznych należało zestawianie pamięci ze zwierciadłem. Dużą popularnością cieszyło się również określanie pamięci jako miejsca świętego (kościół, świątynia). Tę konotację utrwałała z pewnością Świątynia Pamięci, czyli Świątynia Sybilli w Puławach, gdzie Izabela Czartoryska utworzyła swoistego rodzaju mauzoleum, eksponując pamiętki po rodzinie i sławnych Polakach. Proces pamiętania obrazowano ponadto za pomocą żaru, ognia i płomienia, nawiązując w ten sposób do sakralnej symboliki płomienia, znicza czy kaganka.

<sup>16</sup> Tamże, s. 222.

<sup>17</sup> Katalog metafor pamięci obecnych w pracach filozoficznych i Biblii stworzyła Magdalena Żardecka w cytowanej już książce *Pamięć i zapomnienie...*, s. 16–26.

Nowoczesne, a przy tym oryginalne metafory pamięci były, zdaniem badacza, domeną niewielu romantyków. Do tego elitarnego grona zalicza on jedynie Zygmunta Krasińskiego i Władysława Syrokomlę. Pierwszy z wymienionych poetów wyróżniony został za powiązanie pamięci z wynalazkami. W swoich utworach przedstawiał bowiem pamięć jako elektryczne spięcie, „stos galwanicznych pamiątek”, albo rodzaj siły magnetycznej, która przywołuje zarówno przeszłość, jak i przyszłość. Krasiński zestawiał pamięć także z innymi wynalazkami, jak dagerotyp czy kalejdoskop. Ten ostatni połączony z pamięcią akcentował jej przypadkowość.

W ocenie Marca najbardziej wartościowa metafora, spośród wszystkich analizowanych w jego pracy, pochodzi z twórczości Syrokomli. Poeta użył jej w utworze *Do Donata R. W imionniku* poświęconym relacjom międzyludzkim diagnozowanym za pomocą ekonomii. Zdaniem badacza, wiersz nie tylko przypomina znane już wcześniej wyrażenie „dług pamięci”, ale w sposób nowatorski i bardzo interesujący poszerza je o kategorię pożyczki i kredytu: „pamięć, która dla romantyków jest świętością, tutaj jest tylko przejawem ekonomicznego obrachunku<sup>18</sup>”. Takie odświeżające w sensie semantycznym i językowym spojrzenie na pamięć, które sprowadza się do balansowania między tym, co stare, i tym, co nowe, wydaje się nie kończyć na tym jednym utworze, ale być cechą dystynktywną także innych liryków Syrokomli traktujących o Mnemosyne.

## Pamięć ruin, ludzka niepamięć

Autor *Pocztyliona* po temat pamięci sięgał od początku swej drogi literackiej. Dobitnie zaświadcza o tym cykl siedmiu sonetów poświęconych Nieświeżowi. Powstały one w 1844 roku, który był jednocześnie rokiem debiutu poetyckiego Syrokomli. Z miastem Radziwiłłów poeta związał się w dzieciństwie, mieszkając w niedalekich Kudzinowiczach, uczęszczając do szkoły zakonnej czy pracując w latach czterdziestych jako kancelista w zarządzie dóbr poradziwiłłowskich<sup>19</sup>. Temu miastu poświęcał wiele uwagi w swoich pracach. W *Wędrówkach po moich niegdyś okolicach* został umieszczony obszerny opis popadającego wówczas w ruinę zamku, skreślony przez Syrokomlę po jednej z krajoznawczych wycieczek:

<sup>18</sup> G. Marzec, dz. cyt., s. 181.

<sup>19</sup> Więcej na temat Nieświeża jako miasta-tekstu i jego znaczenia w biografii i twórczości Władysława Syrokomli: K. Garczarek, dz. cyt., s. 103–113.

Sławne starymi wspomnieniami – to małe miasto, w obecnym swym stanie na małą zasługuje uwagę. Kilka kościołów, kilka ruin innych murów, kramy, haubwacht, a opodal zamek Radziwiłłowski w połowie mieszkalny, z resztką starych pamiątek – oto jest, co na chwilę zajmując przybylca, rodzi potem jakąś nieorzeczoną tęsknotę, jakąś żądzę dowiedzenia się i zbadania, co tu było przed laty<sup>20</sup>.

Cytowany opis to w dużej mierze świadectwo upadku nieświeskiej potęgi Radziwiłłów, którego symbolem stają się jej materialne pozostałości naruszone przez ludzi i czas.

W niektórych salach – czytamy dalej – na ścianach dawniej wybitych bogatymi kobiercami [...] rozpięzchły się tu i ówdzie starożytne obrazy, mieszczące się nadto w osobnej na trzecim piętrze sali, nazwanej dziś pompatycznie galerią obrazów. Serce się ściska, patrząc na wiele z tych malowideł, albo wszedłszy do tej galerii, gdzie płótna szacowne [...] bez porządku, bez ram, bez napisów, wiszą na ścianie czekając lepszych dla siebie czasów, albo rozesłane na ziemi marnieją w oczach naszych, osypują się zwiastując bliskie swe zniszczenie<sup>21</sup>.

Oprócz zamku w topografii Nieświeża istotne i poświadczane w narracji epistolarnej miejsce zajmował kościół z grobami Radziwiłłów. W liście do Antoniego Pietkiewicza poeta potwierdził, że wielokrotnie zaglądał do wnętrza trumien, zdawał także relację z ich fatalnego stanu zachowania, który wynikał z grabieżczej praktyki domorosłych zbieraczy historycznych pamiątek:

[...] większą część trumien otwierałem po raz może dziesiąty, lubię dumać patrząc na prochy tych ludzi sławnych, historycznych. [...] Serce by ci bolało widząc, jak poniszczyli tyle pamiątek w starym Zamku Nieświeskim, pozawozili to do Wilna, to do Berlina, tyle tutejszych rzeczy, które właśnie na miejscu mają swoją największą wartość. [...] Boli mię, że ogałają kraj z żywych świadectw historycznych<sup>22</sup>.

*Wspomnienie Nieświeża* to cykl, w którym szczególną rolę odgrywają miejsca, budynki i artefakty związane z Radziwiłłami, a zatem to wszystko, co składa się na materialny wymiar kultury pamięci. Stanowi on kanwę rozważań nad kondycją jej społecznego i mentalnego oddziaływania oraz

<sup>20</sup> W. Syrokomla, *Wędrowki po moich niegdyś okolicach. Wspomnienia, studia historyczne i obyczajowe*, Wilno 1853, s. 76–77.

<sup>21</sup> Tamże, s. 80–81.

<sup>22</sup> Cytat za: F. Fornalczyk, *Hardy lirnik wioskowy. Studium o Kondratowiczu-Syrokomli*, Poznań 1979, s. 144–145.



obecności<sup>23</sup>. Refleksja dotycząca pracy pamięci jest szczególnego rodzaju, akcentuje bowiem jej nietrwałość.

Spoglądanie w przeszłość, tytułowe wspomnienie, jest zwróceniem się ku temu, co minione, umarłe, dotknięte oddechem śmierci. Jej stygmat staje się cechą dystynktywną także lirycznej interpretacji dziedzictwa Radziwiłłów w wykonaniu Syrokomli. Nakreślony przez niego pejzaż ruin i grobów został wzmocniony za pomocą takich epitetów, jak zbutwiały, spróchniały, zmarły, trupi, nadgniły i zgniły, wskazujących na daleko posunięty proces wręcz organicznego rozkładu. Wraz z odchodzeniem w niebyt materialnej spuścizny Radziwiłłów ginie także kulturowa pamięć o nich. W pierwszym wierszu cyklu pada znamienne stwierdzenie, że przeszłość to tylko cień, a zatem odbicie dalekie od dokładności, z zatartym konturem i kolorem:

W grobach, gruzach, gawędach i na starym płótnie  
Tylko przeszłość przelotem swój cień zostawiła.  
Czytałem po tych cieniach, bolejąc okrutnie<sup>24</sup>.  
[P1922, t. 5, s. 6]

Sam Nieśwież w lirycznej interpretacji poety prezentuje się jako małe i liche miasto, co znaczące – stojące jednocześnie w rozwalinie i popadające w ruinę. Syrokomla, by je opisać, sięga po dwie klasyczne metafory związane z pamięcią: starca i pergaminu/księgi. Obu używa niestandardowo po to, by dezawuować pamięć. Nieśwież porównany zostaje w wierszu do starca z pooraną zmarszczkami twarzą. Jego opowieść jest jednak dla współczesnych nieatrakcyjna. Z kolei metaforę pamięci jako księgi wyzyskał Syrokomla do podkreślenia jej nietrwałości i bezwartościowości. Nieśwież jawi się jako przestarzały pergamin, którego „Człek [...] już nie wyczyta i mól nawet nie je” [*Wspomnienie Nieświeża*: II. *Miasto*, P1922, t. 5, s. 7]. Odrzucenie aktu pamiętania następuje w wierszu zatem z dwóch powodów. Czas zatarł zbyt wiele śladów, a sam akt pamiętania – tu sprowadzający się do egzegezy historycz-

<sup>23</sup> Podziału na materialny, społeczny i mentalny wymiar kultury dokonuje Astrid Erll w pracy *Kultura pamięci. Wprowadzenie*, przeł. A. Teperek, posłowie i red. nauk. M. Saryusz-Wolska, Warszawa 2018, s. 168.

<sup>24</sup> Wiersze cytowane są na podstawie dwóch wydań: L. Kondratowicz-W. Syrokomla, *Poezje*, wydanie zupełne na rzecz wdowy i sierot autora, oprac. i przedmowa W. Korotyński, t. 1–10, Warszawa 1872 (dalej P1872) oraz L. Kondratowicz-W. Syrokomla, *Poezje z portretem autora*, t. 1–9, Mikołów 1922 (dalej P1922). Po cytacie, w nawiasie kwadratowym podawany jest siglum wydania, tom i numer strony, a tam, gdzie nie będzie to jasno wynikało z treści artykułu, także tytuł wiersza. Zwracam uwagę na różnice w zawartości obu edycji, które mogą wynikać z powodów cenzorskich.



nych pamiątek – jest dla współczesnych zabiegiem tematycznie nieciekawym i zbyt trudnym do podjęcia, bo wymagającym nadmiernego wysiłku. Drugi z wymienionych czynników wydaje się znacząco przeważać nad pierwszym:

Małe i liche miasto, co stoi w ruinie,  
Czyż komu łzę wywoła, ciekawość obudzi?  
Wędrowiec je w przejeździe obojętnie minie,  
Jak mijamy podeszłych pospolitych ludzi.  
[*Wspomnienie Nieświeża*: I. *Wspomnienie*, P1922, t. 5, s. 6]

Problematyka pamięci będzie jeszcze wielokrotnie prowokowała poetę do stawiania diagnoz natury społecznej. To splątanie wątku mnemologicznego i społecznego można uznać za charakterystyczną cechę poetyckiej ekspresji Syrokomli, co ważne – semantycznie dość oryginalną. Wniosek ten potwierdza *Alba* – kolejny wiersz cyklu *Wspomnienie Nieświeża*. Zamiast konfrontacji ze śmiercią, a co zatem idzie także własną śmiertelnością, sportretowany w sonecie przedstawiciel młodego pokolenia wybiera życie i miłość. Atrakcyjniejsze jako życiowe motto wydaje mu się *carpe diem* niż *memento mori*. Skupienie uwagi na życiu dawnych pokoleń, pradziadowskiej myśli i pradziadowskich czasach burzą bowiem szczęście chwili. Pamięć staje się w tym wypadku niepotrzebnym, bo nieprzyjemnie trącącym trupem – jak się wydaje także umarłej ojczyzny – balastem: „Precz stare wspomnienia! / One ciężkie dla duszy” [*Wspomnienie Nieświeża*: III. *Alba. Zwierzyniec Radziwiłłowski*, P1922, t. 5, s. 8]. To, co wzniosłe, bohaterskie, wyparte zostaje przez czynności prozaiczne i kiczowato-czułostkowe, jak wspomnienie o kochance czy wyrzucie jej imienia na korze starej lipy, pamiętającej jeszcze Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła, zwanego Sierotką, i Karola Stanisława, noszącego przydomek „Panie Kochanku”. Norwidowski ideał, który u Syrokomli jest legendą o czasach świetności ojczyzny, rozplątał się w wartkim nurcie bardziej atrakcyjnej z perspektywy podmiotu lirycznego codzienności. Jej skarłała postać w stosunku do przeszłych wydarzeń i osób czyni z tego procesu rodzaj podwójnego oskarżenia współczesnych Syrokomli: o słabość ducha i w jakimś stopniu sprofanowanie pamięci o przeszłości.

Należący do cyklu sonet *Zamek* powiela konstatację zawartą we wcześniejszych wierszach: nie tylko materia popada w ruinę, ale i duch, tu uosobiony przez pamięć. Poeta kreśli czasoprzestrzenną linię od pamięci do niepamięci. Przekonuje, że nie ma ucieczki przed zapomnieniem. Zarówno zamek, święta pamiątka ojczyzny, jak i pamięć o nim spróchnieją, „jak słowo bez znaczenia, roślina bez rosy”.

Proces ten jest nieuchronny, można go jedynie spowolnić. W sonecie *Groby Radziwiłłów* czytamy:

Z trumien zgnilizna wieje, choć arystokrata  
Prześląkły balsamami złożył tutaj głowę,  
Zgniły pany i panie – tylko trwalsza szata  
Szkielet, herb ci przypomni ich życia osnowę.

Swe imiona to złotem, to krwią nakreślili.  
[*Wspomnienie Nieświeża: IV. Groby Radziwiłłów w kościele pojezuickim*,  
P1922, t. 5, s. 8]

Poeta, podobnie jak w wierszu analizowanym przez Marca, merkantylizuje tu pamięć. Ma ona konkretną wartość, za którą płaci się walutą w postaci krwi i złota. Syrokomla, piszący o trwałości pamięci, nie jest idealistą, lecz realistą, po raz kolejny czyni ciekawe obserwacje socjologiczne<sup>25</sup>.

Refleksja dotycząca pamięci pod jego piórem staje się jednocześnie namysłem nad przemijaniem. Pamięć pojawia się w omawianym cyklu zawsze ze swoim nieodłącznym rewersem, jakim jest zapomnienie. Co istotne, idea sakralizacji pamięci nie tyle jest przez autora sonetów odrzucona, ile zmarginalizowana w wyniku konfrontacji z otaczającą rzeczywistością społeczną. Pamięć o historycznej przeszłości jest zatem intencjonalnie odzierana ze sfery sacrum i zanurzana w profanum.

Składające się na cykl wiersze można czytać także jako rodzaj mowy ezopowej. Eksplikację tę uprawomocnia obecny w sonetach na poziomie struktury i semantyki paralelizm między przeszłością i teraźniejszością oraz liczne anafory skierowane do współczesnego czytelnika. Mając to na uwadze, proces przemijania i zapominania, obok uniwersalnych wykładni, może być łączony z postawą bierności wobec niszczenia zabytków przeszłości i bezideowości przejawiającej się brakiem zainteresowania własną historią. Rodzi to istotne zagrożenie dla ciągłości pamięci, także tej narodowej. Taka interpretacja cyklu pozwala widzieć w jego bohaterach przedstawicieli społeczeństwa, które gubi pamięć wspólnotową nie tylko w wyniku terroru, ale także za sprawą śpiesznego nurtu codzienności i życiowych zatrudnień. Poeta zdaje się twierdzić, że jedno nie wyklucza drugiego. Proces przechodzenia od pamięci do niepamięci stanowi zarówno

<sup>25</sup> W wierszu do A.P. [Antoniego Pietkiewicza], znajdującego się już poza cyklem, Syrokomla zauważa większą trwałość polnego kamienia niż marmuru. Należy mieć na uwadze fakt, że pamięć marmuru jest inna niż pamięć kamienia.

naturalną kolej rzeczy, może wynikać także z intencjonalnego bądź nie-uświadomionego zaniedbania.

Opis ojczyzny w ruinie i truchlenia pamięci o niej prowadzi nieuchronnie do pytania o stan pamięci zbiorowej. Zdaniem francuskiego socjologa Maurice’a Halbwascha nie można jej sprowadzić do roli biernego zapisu rejestrowanych zjawisk. Tworzą ją interakcje pamiętającego podmiotu. Stabilność pamięci zbiorowej powiązana jest z kondycją tworzącej ją wspólnoty. Zmiana zasad jej funkcjonowania lub, co gorsza, jej rozwiązanie wpływają na utratę wspomnień lub ich wymazanie. Zakłada on bowiem, że wspomnienia potrzebują zarówno afirmacji, jak i interakcji, by pełnić funkcje identyfikacyjne i scalające<sup>26</sup>. Fundamentem pracy pamięci są kalendarze rocznic, mapy pamięci, wierzenia i sposoby zachowania charakterystyczne dla danej grupy. Tworzą one społeczny wymiar pamięci kulturowej<sup>27</sup>. Zagrożenie utraty pamięci zbiorowej w wyniku świadomego tłumienia jej przez zaborcę oraz inercji społeczeństwa pozbawionego bytu państwowego Syrokomla postrzegają jako bardzo realne. Oskarżenie o zaniedbanie i skarlenie ducha odnosił także do siebie. Cykl ma bowiem wybitnie autobiograficzny charakter, o czym przekonuje otwierający go sonet *Wspomnienie*:

Gdzie po dwuwiecznym gwarze cisza uroczysta  
Zaległa Radziwiłłowskich złotych sal obszary,  
W murach, co pamiętają byt świetny, byt stary,  
Ja włokłem dni powszednie, biedny biuralista.

W starym blaszanym hełmie chowałem cygary,  
A otrząsłszy zbutwiałe malowidła z pyłów,  
Kiedy wiatr bił do okna, zastawiałem szpary  
Obrazami Ostrogskich, Sapiehów, Radziwiłłów!

W grobach, w gruzach, w gawędach i na starym płótnie  
Tylko przeszłość przelotem swój cień zostawiła.  
Czytałem po tych cieniach, bolejąc okrutnie.

Bom widział, że ta przeszłość, choć zmarła, nadgniła,  
Jeszcze przy naszym wieku wygląda butnie,  
Jak wśród wioski nędznych rycerska mogiła.  
[*Wspomnienie Nieświeża*: I. *Wspomnienie*, P1922, t. 5, s. 6]

<sup>26</sup> A. Assmann, *Przeźrenie pamięci. Formy i przemiany pamięci kulturowej*, w: *Pamięć zbiorowa...*, s. 125.

<sup>27</sup> M. Żardecka, dz. cyt., s. 39; A. Erll, *Kultura pamięci...*, s. 168.

Druga strofa przywołanego wiersza pokazuje dobitnie jakiś rodzaj zaburzenia kodu kulturowego, które stało się udziałem podmiotu lirycznego. Podstawową funkcję otaczających go historycznych artefaktów zmienia na taką, która nie ma żadnego umocowania w przeszłości, zasadza się tylko na potrzebach czasu teraźniejszego. Hełm służy za popielniczkę, a portrety sławnych Polaków za parawan chroniący od przeciągów. Ich dawna rola staje się abstrakcją oderwaną do pierwotnego desygnatu.

Nie tylko pierwszy sonet, lecz także cały cykl można czytać jako opis różnych przejawów dysfunkcji pamięci. Postępuje ona – zgodnie z liryczną wykładnią Syrokomli – wielotorowo na skutek zaniedbania, odrzucenia, za fałszowania czy manipulacji. Narracje historyczne, podobnie jak ich materialne ślady, giną, bo przestały być częścią symbolicznego uniwersum zarówno wspólnoty, jak i pojedynczych jej członków. Postrzegane jako martwe, nieatrakcyjne lub groźne stają się nieobecne.

## Rozpad i scalanie

Oprócz opisu procesu truchlenia pamięci w lirycznym dorobku Syrokomli pojawia się także bardzo interesująca refleksja o tym, co w procesie odtworzenia historii indywidualnej, społecznej i narodowej ulega ocaleniu, a co zapomnieniu, na ile możliwa jest pamięć pełna. Namysł nad tymi kwestiami odnaleźć można w wierszu *Ruiny*. W lirycznym pejzażu czas trawi zarówno ludzkie ciało, jak i kamień. Nietrwałości tego, co cielesne, zmysłowe, materialne odpór ma dać postać starca. W jego pamięci zachowało się bowiem to, co historyczne, to, co stanowi istotę pamięci kamienia:

Jeżeliś badacz, tego ci mało,  
Wyszukaj starca – on ci opowie  
I o człowieku, i o budowie,  
Chwilkę przeszłości lub przeszłość całą.

Powie, co było z nami przed wiekiem,  
Powie, co z dawnej wieści pamięta.  
Kto, kiedy gmachu kładł fundamenta?  
Kiedy trup człeka był jeszcze człekiem.

Od kiedy człowiek w mogile leży?  
Od kiedy wichry grób jego zniosły?

Od kiedy runął zamek wyniosły?  
I bocian złożył gniazdo na wieży?...

Każdy wypadek wiernie oznaczy,  
Myśl twą zaniesie w dzieje przed laty,  
Mieć będziesz wieści, mieć będziesz daty, -  
Wszak tego dosyć dla was, badaczy.  
[P1922, t. 5, s. 14]

W przytoczonym wierszu pamięć zostaje rozpięta na siatce zdarzeń i dat: urodzin i śmierci, budowy zamku i jego zrujnowania. Takie rzeczowe spojrzenie w przeszłość syci jedynie zainteresowanie badacza, z którym można utożsamiać (ze względu na chłodny i rzeczowy stosunek do przeszłości) przywołaną w utworze postać starca. Poeta patrzy na minione czasy inaczej. Interesują go myśli, uczucia, zamiary i modły – pamięć serca:

Lecz jeśli patrząc na pierś szerniałą,  
Zapagniesz zbadać pod kością zgniłą:  
Gdzie wrzały uczucia? gdzie serce biło?  
I co się w sercu człowieka działo?

Lub jeśli ciebie kroki zawiodły  
W pośrodek stosów strzaskanej cegły,  
I zechcesz wiedzieć, jakie tu biegły  
Myśli, uczucia, zamiary, modły?

Na próżno słuchasz człowieka baśni,  
Daremnie szperasz w pustej budowie!  
Kość nic nie powie, gruz nic nie powie,  
Sad Ostateczny chyba wyjaśni.  
[P1922, t. 5, s. 14–15]

Nieuchronność przemijania, jego ostateczność znosi jedynie perspektywa eschatologiczna przywołana w ostatnim wersie w postaci Sądu Ostatecznego. To na nim może objawić się to, co w ludzkiej egzystencji wydaje się najważniejsze, ale przy tym najbardziej kruche, czyli duchowość. Podmiot liryczny nie ma jednak w tym względzie pewności. To jedynie wątle przypuszczenie wyrażone za pomocą partykuły „chyba” w zderzeniu z ciągiem motywów wanitatywnych pojawiających się w wierszu.

Motyw nietrwałości pamięci w odniesieniu do duchowej egzystencji człowieka powraca w kolejnych lirykach. Między innymi stanowi on prze-

slanie wiersza *To i dosyć*. Syrokomla kreślił w nim wersy pod względem semantycznym bliźniaczo podobne do tych z *Ruin*:

Ot i wszystko twemu ciału!  
Ziemskie pokryć ziemi bryłą.  
Lecz gdzie myśl twa? duch zapału?  
O! to zgasło, jak nie było!  
Pamięć myśli, pamięć ducha,  
Pamięć szczęścia, łez powodzi, –  
To nikogo nie obchodzi,  
To najprędzej wiatr zadmucha.  
[P1922, t. 5, s. 13]

W przywołanych wierszach pojawia się znacząca antyteza: pamięć gruzu i grobu przeciwstawiona zostaje pamięci myśli, ducha, szczęścia i łez. Co istotne, obie mogą stać się przymiotem literatury, z tym zastrzeżeniem, że pierwsza jest cechą charakterystyczną dziejopisarstwa, druga zaś literatury o charakterze kreacyjnym. Do takiego podziału skłania nie tylko analiza liryki Syrokomli, ale także jego korespondencji czy niektórych głosów krytycznych wyrażonych przez osoby z najbliższego otoczenia pisarza. Do jednych z ważniejszych należy wypowiedź Józefa Ignacego Kraszewskiego poświęcona ocenie utworów historycznych Syrokomli. Zaskakujący, także ze względu na miejsce powieści historycznych w dorobku autora *Hrabiny Cosel*, jest fakt, że ma ona negatywny wydźwięk. Kraszewski pisał mianowicie tak:

Śpiew, poezja, karmi się tym, co głęboko uczuwa; sztucznie obudzony pozór uczucia nie starczy ogniem, by ogrzać to jaje, z którego ma się urodzić fenix. Dlatego historyczne pieśni są piękne czasem, ale to są sztuczne kwiaty, które mają pozór naturalnych, a brak im ich zapachu, ich świeżości, ich życia. Epos może być tylko współczesną lub bliską natchnioną [sic!] historią. Dlatego Stefan Czarniecki jest wspaniałym gmachem, w którym przechadzać się smutno. Stoją w nim posągi jak w bajce zakłęci i śpiący królewicze, nie przewiewa duch, nie ma iskry, ognia i tego, co by piersi rozkołysało. Syrokomla czuł to [...] <sup>28</sup>.

Potwierdzeniem tych słów jest list będący odpowiedzią Syrokomli na uwagi poczynione przez Kraszewskiego w prasowej recenzji *Margiera. Poematu z dziejów Litwy*: „Za dobre słówko o moich ostatnich pracach dziękuję. Zrzędzisz, że się wdaję w drukowanie materiałów historycznych: *panem*

<sup>28</sup> J.I. Kraszewski, *Władysław Syrokomla (Ludwik Kondratowicz)*, Warszawa 1863, s. 50.

*careo* muszę ciągle coś drukować, a nie co dzień można zdobyć się na Dęboroga<sup>29</sup>. Syrokomla dzieli się w liście informacjami, dobrze znanymi zresztą jego otoczeniu, związanymi z kulisami swojej pracy literackiej. Nie zawsze ma ona charakter twórczy. Często, ze względu na nieustające problemy finansowe poety, jest to praca wyrobnicza, a przez to wtórna, pozwalająca jednak zarobić na chleb.

W ocenie, co z dorobku Syrokomli jest materiałem historycznym, a co już literaturą, pomaga inny podział obecny w sądach krytycznych dotyczących twórczości poety. Jego linię demarkacyjną wyznacza w większym stopniu osobiste doświadczenie niż fantazja i wyobrażenia, uznawane za nadrzędne w romantyzmie tworzywo procesu twórczego, ważne także w jakimś stopniu i dla autora *Urodzonego Jana Dęboroga*<sup>30</sup>. Tam, gdzie jego poetycka pamięć karmi się własnym doświadczeniem, język staje się bezpośredni, improwizowany, niewolny nawet od błędów czy naleciałości gwarowych. Korzystając z wiedzy zapożyczonej, tworzy rzeczy gabinetowe, salonowe czy, jak pisał Kraszewski, „sztuczne kwiaty”<sup>31</sup>. Podział ten jest powiązany jednoznacznie ze stopniem referencyjności literatury: im więcej punktów odniesienia do rzeczywistości współczesnej odbiorcy, tym wyższa ranga tekstu jako medium rozpowszechniającego. Tekst jest wówczas postrzegany jako bardziej prawdziwy i ma większą zdolność – w przeciwieństwie do mediów przede wszystkim magazynujących – do łączenia i synchronizacji różnych obszarów pamięci<sup>32</sup>.

Proces ożywiania pamięci rozumiany jako połączenie tego, co indywidualne i doświadczone, z tym, co historyczne i zapośredniczone, oddał Syrokomla w wierszu *Toast w Piotrkowie (Urywki)*:

Śpiewałem najprzód moją Litwę drogą,  
Jej pola, wioski i jej lud urodzony,  
Jej uroczyste i powszednie chwile,  
Jej ciche dworki, kościółki, cmentarze;  
Chciałem się wpatrzeć w jej praocjów twarze,  
Wysłuchać się w serca, co już śpią w mogile.  
Co oko zajrzy, co ucho podsłucha,  
Brałem do serca widoki i dźwięki;  
Potem z krwią serca, z ogniem mego ducha

<sup>29</sup> Tamże, s. 81.

<sup>30</sup> K. Trybuś, dz. cyt., s. 78.

<sup>31</sup> W. Kubacki, *Wstęp*, w: W. Syrokomla, *Poezje wybrane*, Warszawa 1973, s. 20.

<sup>32</sup> A. Erll, *Literatura jako medium...*, s. 235.



Rzuciłem na świat w postaci piosenki.  
Bóg ją przeżegnał, Litwa wysłuchała,  
Wszędzie jej w Litwie dano dach ochronczy...  
[P1872, t. 7, s. 131]

Stymulowanie pamięci i aktualizacja tego, co historyczne, nie są jedynymi funkcjami literatury związanymi z pamięcią. W wierszach Syrokomli literatura może ocalać od zapomnienia. Właściwość ta jest dwojakiego rodzaju. Pierwszy wiąże się z procesem twórczym, który ma w sobie pierwiastek mistyczny, pozwalający poznać przeszłość, tak jak to zostało przedstawione w sonecie *Co jest poeta?*:

Lecz poeta, co klął po cichutku  
Jak pokutnik światowy i boży,  
Co łzę swojej radości i smutku  
Na wilgotnej swej ziemi położy.

Bo z łez gorzkich wyrośnie, wykwitnie  
Piołun gorzki, co służy na zdrowie;  
Uśmiech w kłosa przemieni się żytnie,  
Z których chleb swój wypieką wnukowie.

Szczątki ojców, co mieści ta gleba,  
On westchnieniem wywoła, wyświeci,  
Aby oprócz powszednich brył chleba,  
Chleb duchowy szedł z ojców na dzieci.  
[P1872, t. 7, s. 206]

Drugi jest bardziej trywialny i odnosi się do sytuacji komunikacyjnej: poetycki geniusz może liczyć na sławę, a wraz z nim jego dzieła oraz miejsca i osoby, które opisuje (*casus* poezji okolicznościowej). Syrokomla i tu widzi jednak pułapki. Sława nie jest bowiem dana raz na zawsze, jest kapryśna i ulotna, jak w wierszu *To i dosyć*:

Piosnko moja! w tobie tylko,  
Co niebieskie, oddam Niebu,  
W tobie przetrwam może chwilką  
Dzień mej śmierci i pogrzebu.  
Będą ciebie w mnogim tłumie  
Ci potępiać, ci wynosić;

Lecz się znajdzie, kto zrozumie,  
Westchnie ze mną – to i dosyć.  
[P1922, t. 5, s. 13]

Podobny przekaz pojawia się w wierszu *Do A.P.* [Antoniego Pietkiewicza]:

„Wielki pan – piszą w gazecie –  
W tych dniach pożegnał się z ciałem”.  
Ot dalibóg, nie wiedziałem,  
Że on kiedyś żył na świecie.  
Pany wielmożne i jasne  
Giną w mroku niepamięci;  
A mnie się biednemu święci,  
Że ja niecały zgasnę,  
Że choć dzionek po moim zgonie  
Nie ulegnę czasu ręce,  
Że przeżyję w mej piosence  
Albo w przyjacielskim łonie.  
Nie zuchwałęz to nadzieje?...  
[P1922, t. 5, s. 37]

Warto podkreślić, że kluczem pozwalającym uzyskać dostęp do przeszłości jest w liryce Syrokomli doświadczenie zmysłowe. W wierszu *Toast w Piotrkowie* będzie to przede wszystkim zmysł wzroku i słuchu: „Co oko zajrzy, co ucho podsłucha, / Brałem do serca widoki i dźwięki”. W liryku *Co jest poeta?* podmiot liryczny posłuży się z kolei zmysłem dotyku (wilgotnej ziemi) czy smaku (piołunu i chleba). W *Pielgrzymie* uruchomiony zostanie także zmysł węchu wprowadzony przez zapach stron rodzinnych. Sensualna pamięć drogich pocie stron pojawia się także w części pierwszej *Wrażeń z podróży*:

Żegnajcie nasze wody, pagórki i drzewa!  
Powietrze puszcz litewskich piersi mi zalewa,  
Kąpię w niem drżące serce, piję z ziemi rosę,  
Daleko je... daleko w oddechu poniosę!  
Niechaj niebiańską siłą orzeźwiają łożo,  
Gdy tęskno będzie ujrzeć mą Litwę rodzoną.  
[P1872, t. 7, s. 132]

## Pamięć intymna, czyli „strony serca” i „strony domowe”

Syrokomla w swoich wierszach dość dużo uwagi poświęca nie tylko przeszłości historycznej, związanej ze znanymi osobami, miejscami, wydarzeniami, ale także przeszłości prywatnej. Ten rodzaj pamięci, odwołujący się do tego, co zwykłe, powszednie, stanowi istotny wątek zarówno w refleksji nad pamięcią, jak i w refleksji autobiograficznej, charakteryzującej tożsamość poety. Jest on obecny w wierszu *W moim starym domku*, gdzie pamięć zostaje pokazana jako główny budulec tego, co domem nazywamy. Zespala się w sposób nierozzerwalny z jego materialnym tworzywem.

II  
Stuka, puka topór w lesie,  
Echo wstrząsa cisz gajową,  
I mnie wieść żalonną niesie,  
Że mieć będę chatę nową;  
Dach nad dawną moją chatą  
Ręka cieśli w próchno zwali,  
I że wkrótce, w przyszłe lato,  
Będę mieszkał okazalej...  
Ach! gdy runą z tą starzyzną  
Każda izba, każdy kątek,  
Gdzie podzieją się, wyślizną  
Tyle wspomnień i pamiątek?  
[P1922, t. 5, s. 27]

W utworze tym pamięć została skorelowana z uczuciowym stosunkiem do tego, co sytuuje się w przeszłości. Syrokomla kreśli swój portret jako człowieka wysoce sentymentalnego, jego postawa względem przeszłości jest silnie nacechowana uczuciowo, ma wyraźnie osobisty charakter. Smutek, strach, zachwycenie stanowią najistotniejsze elementy jego wspomnień.

Wpływ na waloryzowanie pamięci ma także otoczenie społeczne. Szczególnie bliska staje się pamięć tkana na podstawie rodzinnej, wypełnionej wspomnieniami o najbliższych osobach, związanej z domem i otaczającym go krajobrazem. Dzieje się tak w *Introdukcji do Roku w pieśni*:

Kto lubi znój, gdy swojskie słońce parzy,  
Kto lubi pieśń żniwiarek i żniwiarzy,  
Kto w pieśni rad swojskie powietrze chwyta,  
Kto lubi chleb ze słowiańskiego żyta,  
I ptactwa gwar wśród pola i dąbrowy,

I prosty lud wioskowy, zaściankowy, –  
Kto chciałby tam  
Marzyć jak we śnie,  
Niech przyjdzie k'nam,  
Śpiewamy pieśnię  
Pieśnię rodzinnej osnowy

Przypomnim wam i święte kłosów żniwo  
I letni skwar, i jesień szczodrobliwą,  
I sosen szum, gdy chłodny gwar kołysa,  
I straszny grom, co bije w dzień Borysa,  
I granie trąb, i nasze gwarne łowy,  
I skrzypiec dźwięk, gdy wieczór dożynkowy.  
Kto chciałby tam  
Marzyć jak we śnie,  
Niech przyjdzie k'nam:  
Śpiewamy pieśnię,  
Pieśnię rodzinnej osnowy.

Przypomnim wam zimowych wichrów świsty,  
Wieczornic gwar, i kulig uroczysty,  
Pamiętkę świąt – zakolędujem, spiejem  
Na stary ład piosenkę o Bethlejem  
I rozlew rzek, i wiosny oddech nowy,  
Skowronka hymn, i jasny dzień majowy.  
[P1872, t. 4, s. 211–212]

Krąg domowy i sąsiedzki, który opisuje Syrokomla w *Introdukcji*, wprowadza w obręb intymnej geografii także aspekt obyczajowy, związany z rolnictwem (żniwa), zwyczajami religijnymi (kolędowanie) czy kulturą czasu wolnego (wspólne biesiadowanie przy miodzie lub gorzałce)<sup>33</sup>.

W podobny sposób pamięć uobecnia się w *Pielgrzymie u kresu wędrówki*. Pamięć intymna przynależy w nim do miejsc autobiograficznych, które poeta nazywa „stronami serca” i „stronami domowymi”. Ich granice w całej twórczości lirycznej Syrokomli można widzieć jednocześnie szeroko i wąsko. W *Pielgrzymie* jest to mała ojczyzna, na którą składają się zarówno cechy krajobrazu naturalnego, jak i społecznego:

<sup>33</sup> Sytuacja biesiadowania często skojarzona jest w liryce Syrokomli z pracą pamięci, wspomnianiem. Dzieje się tak w wierszach *Procedencje szklanicy miodu* czy *Toaście dla Teodora Narbutta*.

Wzdłuż i wszerek zwędrowawszy nadniemeńskie strony,  
Pod gruszą pól domowych odetchnę znużony;  
A nim k'dalszej pielgrzymce na siły się wzmogę,  
Rzucę wzrok pożegnalny na przebytą drogę.  
Tam nad sinem jeziorem stary zamek stoi,  
Tam na pagórkach dworek, gdzie rodzice moi,  
Tam chatka, gdzie mię szczęścia zawiodła rachuba,  
Tutaj cmentarz na piasku, gdzie śpi dziatwa luba,  
Tutaj boże świątynie, tutaj bratnie domy,  
Śpiewa znajome ptactwo, huczy wiatr znajomy;  
I wspominam splakany, rozmarzony cały,  
Uczucia, co mi niegdyś piersi zalegały,  
I myśli, które niegdyś paliły mi głowę...  
O, strony mego serca! O, strony domowe!  
[P1922, t. 5, s. 68–69]

W wierszu odtworzony został krajobraz polesko-litewski z charakterystycznym pagórkowatym ukształtowaniem terenu, Niemnem i jeziorami oraz ukochanym przez poetę ptactwem. Niemen, pojawiający się zresztą wielokrotnie w twórczości poety, odgrywa jedną z istotniejszych ról w geografii mentalnej poety. W pracy krajoznawczej *Niemen od źródeł do ujścia* Syrokomla podkreślał, że tak, „jak krew w arteriach organicznej istoty, tak życie kraju najsilniej pulsuje w jego rzekach”<sup>34</sup>. W jego lirykach Niemen staje się rzeką pamięci w większym stopniu intymnej niż historycznej, rzeką domową na wzór Mickiewiczowski<sup>35</sup>.

W wielu lirykach Syrokomli, dla przykładu w *Introdukcji*, *Pielgrzymie*, *Wrażeniach pielgrzyma* czy *Na Niemnie*, świat natury został mocno powiązany w procesem wspomnienia. Pozwala to spojrzeć na temat pamięci w liryce Syrokomli z perspektywy ekokrytyki. Niektóre z jego wierszy spełniają przynajmniej częściowo wymagania stawiane tekstowi środowiskowemu. Chodzi głównie o zalecenie, by natura nie stanowiła w takim utworze tylko tła, lecz była istotną dominantą fabularną<sup>36</sup>. Rodzinną osnowę wspomnień w *Intro-*

<sup>34</sup> W. Syrokomla, *Niemen od źródeł...*, s. 2.

<sup>35</sup> Zob. E. Kolbuszewska, *Romantyczna hydrografia Litwy*, w: tejże, *Romantyczne przeżywanie przyrody. Znaczenie, wartości, style zachowań*, Wrocław 2007, s. 182–184; E. Dąbrowicz, *Rzeki historyczne / rzeki pamięci. Kilka przykładów z literatury polskiej pierwszej połowy XIX wieku*, w: *Świadectwa pamięci. W kręgu źródeł i dyskursów (od XIX wieku do dzisiaj)*, red. E. Dąbrowicz, B. Larenta, M. Domura, Białystok 2017, s. 112–114.

<sup>36</sup> A. Ubertowska, „Mówić w imieniu biotycznej wspólnoty”. *Anatomie i teorie tekstu środowiskowego/ekologicznego*, „Teksty Drugie” 2018, nr 2, s. 26–33.

*dukji*, obok wiejskiej obyczajowości, tworzy przede wszystkim świat natury: swojskie powietrze, słowiańskie żyto, ptactwa gwar wśród pola i dąbrowy. W kolejnych strofach zespolenie przyrody i człowieka zyskuje na intensywności. W *Pielgrzymie* przyroda pojawia się jako drogocenna, osobista pamiątka. Charakter taki mają niemeńska woda czy haust powietrza.

Za jedną z najciekawszych realizacji tekstu środowiskowego w kontekście zagadnień związanych z pamięcią należy uznać *Kęs chleba*:

Bez szkieł, lecz z duszą, co kocha i wierzy,  
Patrzę na kawał chleba z mej wieczerzy:  
W tym drobnym zlepku wszak może się chowa  
Cała treść pieśni żywotna i czuła.  
Drobna okrucho! o, gdyby ci mowa,  
Jakżebyś rzewne dzieje nam wysnuła:  
O twojej doli, o rodzinnej roli,  
O twojej siejbie, kwitnieniu i wzroście,  
Jako się rolnik na żniwie mozoli?  
Jakie tam ptactwo przylatało w goście?  
Jak na twój kielek czerwono-błady  
Działało słońce i rosa, i cienie?  
Czy ciężkie grady, czy chciwe owady  
Spadały z Niebios na twe spustoszenie?  
Czy sute były dożynki po żniwie?  
Czy pan był wesół, żeć zebrał szczęśliwie?  
Za ile ziarenek ile dostał groszy,  
Gdy przybył kupiec w wioskowe zaciszę?  
Czy grosz wydano dla serca rozkoszy?  
Czyli na ołtarz zbytkowi i pysze?  
[...]  
O zlepku żytni! okruszyno marna!  
Jakże twe dzieje ciekawe dla człeka!  
Z twojemi losy jak ściśle się splata  
I jasny pałac, i chruściana chata!  
[P1872, t. 2, s. 98–99]

Obok aspektu krajobrazowego równie istotny jest przywołany w wierszu kontekst społeczny. Syrokomla, jak sam pisał o sobie, był lirnikiem wioskowym. Przestrzeń intymną czyni zatem wieś z jej typową topografią, na którą składają się dwór, chaty, kościół, cmentarz, historyczne ruiny, orne pola i łąki. Do bliskich sercu pamiątek, wspomnianych wcześniej wyzwalaczy pamięci, należy gruz starej wieży, kość nadgniła, świeży kwiatek i woda z Nie-

mna. Wśród nich najcenniejszy jest haust powietrza ze stron rodzinnych, co podkreśla nie tylko uczuciowy, ale także zmysłowy, cielesny, jak u Arystotelesa, charakter wspomnień. W *Introdukcji* jest to także smak domowego chleba upieczonego ze słowiańskiego żyta, zapach wiosny, letni skwar czy poczucie ochłody, które daje sosnowy las.

Czytelnik znający biografię Syrokomli w zacytowanych frazach z *Pielgrzymą* odnajdzie także topograficzny konkret, czyli miejscowości, z którymi Syrokomla biograficznie i emocjonalnie był związany najbardziej: Nieśwież, Kudzinowicze, Załucze i Borejkwoszczyzna. Poświęcał im niejednokrotnie osobne miejsce w swojej twórczości. Nieśwież został odmalowany – by przypomnieć – w cyklu sonetów, Borejkwoszczyzna zaś w jednym z najbardziej znanych wierszy poety, zaczynającym się od słów:

Nie mój to domek, nie moja gleba,  
Choć chleb mi rodzi przez lato;  
Moim jest tylko ten błękit nieba,  
Co się unosi nad chatą.

Pod skrzydłem chmury, pod cieniem strzechy  
Miałem i ciernie i róże;  
Prędkoż me bole, moje pociechy  
Ojcu ziemskiemu wynurzę?  
[P1872, t. 7, s. 226–227]

Przykład Borejkwoszczyzny jest o tyle ciekawy, że pokazuje granice sentymentalizmu poety. Do wspomnień związanych z tym miejscem jest przywiązany, ale je samo postrzega krytycznie – jako symbol swojej życiowej, przede wszystkim ekonomicznej porażki. Daje temu wyraz w *Owidiuszu na Polesiu*:

Skazany wyższą wolą, w niemałym kłopotcie,  
Siedzę w Borejkwoszczyźnie, jak on w pińskim błocie.  
Kazano mi naturą napawać się wiosną:  
Patrzę na wielkie brzozy – a tam różgi rosną;  
Na łąkach nie masz trawy, a kłosów na niwie;  
Wśród kwiatów bujny oset wyrasta szczęśliwie.  
A ja biedny wygnaniec z krainy dalekiej,  
Nawet raków nie łowię, bo tu nie ma rzeki.  
A Litwinki nadobne, a królowe żniwa?  
Każda się z nich do roku dwa razy umywa,



Każda, snadź dla większego sielskiego uroku  
Czesze złocisty warkocz tylko raz do roku,  
A swą śnieżystą szatę z góry aż do dołu  
Ozdabia w długie pasma sadzy i popiołu.  
Bohaterki litewskie, Aldony, Pojaty!  
Musiałyście myć częściej oblicza i szaty,  
Albo wasi rycerze w kudłatej niedźwiedni  
W zapalczywej miłości nie byli wybredni,  
A dzięki wajdelotom i harfie pieśniarzy  
Litwinki wyszły piękne, choć nie myły twarzy.

Wychodzę do ogrodu, a tu Żyd się kłania,  
Polak mojżeszowego, chcę mówić, wyznania.  
Za czterdzieści srebrników, co mi dał do dłoni,  
Arenduje owoce gruszy i jabłoni,  
I jako mąż przezorny, przygląda się bacznie,  
Czy właściciel ogrodu gruszek kraść nie zacznie.  
Więc krok w krok postępując od drzewa do drzewa,  
Jerozolimskie hymny pod nosem mi śpiewa.  
Jakże tutaj, potrafisz, o synu człowieczy!  
Zgłębiać filozoficzne lub dziejowe rzeczy,  
Lub siadłszy pod gałęźmi cienistej topoli,  
Grać na wiejskiej fujarce swemu sercu gwoli?  
Choćbyś został Newtonem, domyślać się snadno,  
Że tutaj żadne myśli z jabłkiem ci nie spadną.

Powracam do komnaty, do cichej komnaty,  
Kędy człowiek pracował i marzył przed laty,  
Gdzie były stopy książek, mój pokarm młodzieńczy:  
Dzisiaj echo samotne pod stopami jęczy...  
[P1872, t. 7, s. 254–255]

Krytycznie usposobiony do Borejkowszczyzny poeta wraca pamięcią do czasów młodości geograficznie lokowanych – jak można przypuszczać – w Załuczu i znajdującej się tam pracowni. Powrót ten ma wszelkie cechy nostalgii, która wedle Marka Zalewskiego jest „rodzajem postawy wobec rzeczywistości i zarazem sposobem jej doświadczenia. [...] umieszcza ideał w przeszłości”. U Syrokomli staje się klasyczną „figurą wyobcowania, dotkliwego braku i płynącego stąd poczucia nieprzystosowania [...]”<sup>37</sup>,

<sup>37</sup> M. Zalewski, *Formy pamięci*, Gdańsk 2004, s. 11.

która dobrze oddaje stan emocjonalny poety pod koniec jego życia. Ujawnia także rzadką w twórczości Syrokomli cechę pamięci – jej toksyczność. Nostalgia powoduje bowiem postrzeganie terażniejszości jako czasu regresu i porażki w opozycji do tego, co minione – w tym wypadku młodości i szczęścia. Tęsknota za tym, co zostało utracone raz na zawsze, jest źródłem bólu, nieustającą żalobą za przeszłością, wewnętrzną emigracją. Nie należy jednak zapominać, że karmi się nią szczerze sztuka – także w wypadku Syrokomli.

## Podsumowanie

Refleksja nad Mnemosyne, która była nie tylko boginią pamięci, ale i matką wszystkich muz, ma w liryce Syrokomli szczególny charakter ze względu na semantyczną złożoność tematu. Autor *Pielgrzymy* uniwersalizuje go, uhistorycznia oraz upodmiotowia. W stworzonym przezeń imaginarium pamięci można zobaczyć wyraźne pęknięcie związane z jednej strony z imperatywem pamiętania, z drugiej – z zachodzącym nieustannie procesem zapominania. Ten awers i rewers przekłada się na obecny w twórczości poety podział na pamięć marmuru i pamięć kamienia, które zostają przeciwstawione pamięci głowy i serca. Para ta wydaje się odpowiadać temu, co literatura przedmiotu nazywa pamięcią magazynującą i referencyjną. Poeta bardziej dowartościowuje pamięć serca niż kamienia. Po części dzieje się tak ze względu na jej większą trwałość, opór, jaki stawia rozplynięciu się w niebycie. Co ciekawe, pamięć serca pojawia się w tych wierszach, które gatunkowo nawiązują do tradycji oralnej. Jest przywoływana także tam, gdzie pojawia się motyw pamięci ocalającej od zapomnienia zarówno nazwisko poety, dzięki długiemu trwaniu jego utworów, jak i jego osobę, wraz ze składającą się na nią cielesnością i duchowością, których zimny marmur nie jest w stanie oddać. W pracy pamięci wyżej ceni emocje i zmysły stanowiące pożywkę dla literatury niż intelekt będący atrybutem narracji historycznej. Wśród miejsc pamięci szczególnie uprzywilejowuje te związane ze „stronami domowymi”, na które składa się w równym stopniu krajobraz przyrodniczy i społeczny. Co ważne, oba związane są ze wsią.

W twórczości lirycznej Syrokomli pamiętanie staje się po części wyborem moralnym, co jest w sposób oczywisty powiązane z sytuacją zniewolenia ojczyzny. Zapominanie zagraża tożsamości zbiorowej i indywidualnej, pozbawia biografii, historii, kultury, wykorzenia z nich. W tym sensie Syrokomla przekonuje czytelnika, że należy pamiętać, by ocalić i siebie, i ojczy-

zną. Nie jest jednak optymistą odnośnie do rezultatów, jakie przyniesie praca pamięci w zderzeniu z teraźniejszością. Wydaje się, że dostrzega w połowie wieku XIX na ziemiach zabranych przez Rosję postępujący kryzys pamięci historycznej dotyczącej dawnej Rzeczypospolitej. Postrzega ją w sensie dosłownym i metaforycznym jako przestrzeń ruin. Stawia przy tym ciekawe diagnozy polityczne, o ile jesteśmy w stanie dzisiaj odczytać je między wierszami, oraz społeczne. To charakterystyczne splecenie wątków mnemologicznych z socjologicznymi należy uznać za jedną z oryginalniejszych cech jego twórczości lirycznej.

## Bibliografia

### Literatura podmiotu

Kondratowicz L.-Syrokomla W., *Poezje*, wydanie zupełne na rzecz wdowy i sierot autora, oprac. i przedmowa W. Korotyński, t. 1–10, Warszawa 1872.

Kondratowicz L.-Syrokomla W., *Poezje z portretem autora*, t. 1–9, Mikołów 1922.

Syrokomla W., *Niemen od źródeł do ujścia*. 1). *Monografia od jego źródeł do Kowna przez Władysława Syrokomlę*. 2). *Pamiętnik podróży żeglarza litewską wiciną, z Kowna do Królewca zredagowany i przerobiony, przez tegoż*, Wilno 1861.

Syrokomla W., *Wędrowki po moich niegdyś okolicach. Wspomnienia, studia historyczne i obyczajowe*, Wilno 1853.

Syrokomla W., *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna. (Troki, Stokliszki, Jeżno, Punie, Niemież, Miedniki etc.)*, t. 1, Wilno 1857.

Syrokomla W., *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna (Do Oszmiany – do Kiernowa – do Kowna)*, t. 2, Wilno 1860.

### Literatura przedmiotu

Abramowicz A., *Podróżnicy po przeszłości: szkice z dziejów archeologii*, „Acta Archaeologica Lodziensia” 1970, nr 18, s. 5–77.

Dąbrowicz E., *Rzeki historyczne / rzeki pamięci. Kilka przykładów z literatury polskiej pierwszej połowy XIX wieku*, w: *Świadectwa pamięci. W kręgu źródeł i dyskursów (od XIX wieku do dzisiaj)*, red. E. Dąbrowicz, B. Larenta, M. Domurad, Białyostok 2017, s. 93–116.

Erl A., *Kultura pamięci. Wprowadzenie*, przeł. A. Teperek, posłowie i red. nauk. M. Saryusz-Wolska, Warszawa 2018.

Fornalczyk F., *Hardy lirnik wioskowy. Studium o Kondratowiczu-Syrokomli*, Poznań 1979.

Garczarek K., „*Miasto jest księgą*”. *Nieśwież w twórczości Władysława Syrokomli: prolegomena semiotyczne*, „*Academic Journal of Modern Filology*” 2021, nr 11, s. 103–113.

Kolbuszewska E., *Romantyczne przeżywanie przyrody. Znaczenie, wartości, style zachowań*, Wrocław 2007.

Kraszewski J.I., *Władysław Syrokomla (Ludwik Kondratowicz)*, Warszawa 1863.

Kubacki W., *Wstęp*, w: W. Syrokomla, *Poezje wybrane*, Warszawa 1973, s. 5–20.

Marzec G., *Romantyczne metafory pamięci*, „*Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza*” 2015, R. 8, s. 179–196.

„*Notatki Tymczasowej Archeologicznej Komisji w Wilnie*”, rkps. Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk, F9, sygn. 385–386.

*Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Syriusz-Wolska, Kraków 2009.

Spejczyt B., *Kultura pamięci: „Pan Tadeusz” Adama Mickiewicza*, „*Ruch Literacki*” 2020, z. 6, s. 585–602.

Trybuś K., *Pamięć romantyzmu. Studia nie tylko z przeszłości*, Poznań 2011.

Ubertowska A., „*Mówić w imieniu biotycznej wspólnoty*”. *Anatomie i teorie tekstu środowiskowego/ekologicznego*, „*Teksty Drugie*” 2018, nr 2, s. 17–40.

Zalewski M., *Formy pamięci*, Gdańsk 2004.

Żardecka M., *Pamięć i zapomnienie. Filozoficzny dyskurs o sile i słabości pamięci indywidualnej i zbiorowej*, Rzeszów 2020.

Katarzyna Kościewicz

„*The past walked past, and all that's left is its shadow*”.

**The question of memory in the poems by Władysław Syrokomla**

The analysis of Syrokomla's poetry presented in this article reveals that his understanding of the concept of memory goes far beyond a patriotic imperative. Typically for Romanticism, memory in Syrokomla's poems is set a historical context, but the poet also explores its social and personal dimension, showing the mechanisms behind the disintegration of individual and collective memory and the ways it can be re-unified.

The article draws the attention to the dichotomy apparent in Syrokomla's poetry between the need for remembering and, on the other hand, the continuous process of forgetting memories. These two sides of the same coin translate into the division into the memory of marble and the memory of stone juxtaposed with the memory

„Przeszłość przelotem swój cień zostawiła”...

in the brain and the memory in the heart. This seems to correspond to what has been currently discussed as reference memory and archival memory. As for the way memory works, Syrokomla valued emotions and senses (seen as a fuel for fiction) over intellect (seen as an attribute of historical narrative). In his memoryscape, the poet was particularly fond of the parts related to home and identified them as equal to the natural, historical, social and mental landscape.

**Key words:** Władysław Syrokomla, memory, 19th century poetry